NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU
Rok VIII Kraków, piątek 2 stycznia 1925 Nr. 2

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. - Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcya nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·26
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·69, „ „ 10·8
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·64
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·06
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75. gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Polska u schyłku 1924 r.

Kraków, 1 stycznia

(is) Retrospekcya na dzieje Polski w roku 1924, podjęta w ostatnich godzinach tego roku, niemal że ze słuchawką telefoniczną przy uchu, w oczekiwaniu „świeżych“ wiadomości o „rewizyi“ koncesyi lub odroczeniu terminu wykupna patentów, a zatem podjęta w chwili, kiedy brak jakiejkolwiek dziejowej perspektywy wypadków, ma charakter migawkowego zdjęcia fotograficznego, którego retuszowanie — pozostawione jest nie publicystom, lecz historykom. Nie wiadomo, co na tem zdjęciu migawkowem pod ręką historyka nabierze wyrazistości, a co zblaknie — jako kronika dnia, ginąca w odmętach czasu, nie znającego takich słupów granicznych jak — noc Sylwestrowa.

Ale nasze rola, rola publicystów i dziennikarzy jest podobna do roli aktora w teatrze. Tworzymy lub odtwarzamy dla Czcigodnej P. T. Publiczności codziennie na jeden dzień.

A zatem...! Jak przedstawia się nam państwo nasze 31 grudnia 1924?

Widziałem raz mapę Europy wojennej, na której państwa przedstawione były drogą personifikacyi: postać panującego, rozciągnięta groźnie przez całe terytoryum danego państwa z symbolicznem narzędziem władzy w ręku. Strasznie groźnie wyglądał na tej mapie Wilhem II z wielką pikelhaubą, a jeszcze bardziej imponująco Mikołaj II — z mieczem w jednej a armatą w drugiej dłoni. But jego zaopatrzony ognistą ostrogą spoczywał twardo na Turcyi... Polski na tej mapie nie było: druga bowiem z rozkroczonych potworne nóg Mikołaja spoczywała na Kaliszu, Sosnowcu.

Dziś już niema tych potwornych symbolów na mapie Europy. Sprzątnęła je historya, która krzywdy wyrządza i krzywdy naprawia. Jest natomiast Polska od Dźwiny po Soły, od Warty po Horyń, rosnąca w siły organizacyjne, zajmująca coraz przedniejsze stanowisko w rodzinie państw i narodów. W tym względzie rok 1924 okazuje znaczny krok naprzód.

Gdyby dzisiaj przedstawić Polskę figuralnie, należałoby narysować na całej jej przestrzeni podobiznę premiera Grabskiego z śrubą na całą Polskę w jednej dłoni, z kasą Wertheimowską w drugiej, tyłem odwróconego do kresów, zaopatrzonych napisem: „Seminaryum dla Białorusinów w... Bydgoszczy“, a u stóp premiera miliony głów, (dużo, dużo wśród nich Żydów) modlących się do premiera: zmiłuj się Gospodynie, nie zabieraj duszy! Pod pachą premiera gmach przy ul. Wiejskiej, z kart zbudowany, zmięty, z napisem: „Pałac pełnomocnictw — dawniej Sejm polski“. W oknach pałacu posępne twarze przywódców stronnictw, a ich dłonie wyciągnięte przeciw p. Grabskiemu, skulone w pięści i — skute łańcuchem.

Oto migawkowe zdjęcie wewnętrznej strony Polski pod dyktaturą p. Władysława Grabskiego w dniu 31 grudnia 1924. Szczegółów w niem niema, wyretuszuje je historya, która rozstrzygnie co w systemie p. Grabskiego było — sanacyą a co — złudą sanacyi.

Stereotypowa terminologia zna także stronę zewnętrzną, tzn. stosunek Polski do innych państw i jej stanowisko w polityce międzynarodowej. Tu obraz jest jaśniejszy, nie w tem znaczeniu, że Polska już zdołała stać się kierującym współczynnikiem polityki europejskiej, jak tego spodziewać się pozwalają jej tradycye i warunki objektywne, ale w sensie wzrostu prestige Polski i budzącego się zaufania do jej woli i mocy życiowej. A to jest wiele, jeśli się zważy, ile trudności natury realno politycznej i psychologicznej Polska miała do pokonania. Oczywiście, że w systemie sojuszów, jakie Polska zawarła nie stała się ona jeszcze czynnikiem uzależniającym wolę kontrahentów od swej woli, a czasem poprzez jej plecy spotykają ją nawet ze strony sojuszników pociągnięcia (uznanie Rosyi przez Francyę), do których Polska musi zrobić „dobrą minę“, nie mniej jednak widać w dziedzinie polityki zagranicznej na terenie Ligi Narodów, w stosunku do Czechosłowacyi, a, także Anglii wzmożenie się respektu dla Polski. Jeśli jednak obraz ma się wypogodzić w roku przyszłym, to p. Grabski czy też kto inny powinien odwrócić się twarzą do kresów i prawdzie spojrzeć w oczy w interesie usunięcia pięty achillesowej polskiej polityki zagranicznej — pro futuro.

Ta zmiana oryentacyi związana jest z zasadniczym sposobem myślenia wszystkich dotąd rządów polskich, sposobem, który i w tym roku nie przestał być — zdaniem naszem — błędnie, bo ekskluzywnie narodowym i nie stał się państwowym. Tu leży źródło złego, które promieniuje we wszystkich dziedzinach polityki wewnętrznej wobec mniejszości.

W tym względzie rok 1924 nie przyniósł

najmniejszej, szczerej poprawy.

Czy przyniesie ją rok 1925?

Do dnia 31. grudnia 1924 bielmo z oczu polityków rządzących nawet nie zaczęło spa dać — mimo p. min. Thugutta.

Pragnęlibyśmy widzieć w ręku p. Grabskiego obok śruby i kasy wertheimowskiej — także egzemplarz konstytucyi, a w jego czynach jej szczere zastosowanie. Przez cały rok czekaliśmy daremnie!

Tekst rozporządzenia o cofnięciu koncesyi rządowych

Minister skarbu będzie mógł w wyjątkowych wypadkach utrzymać koncesyę w mocy.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 grudnia (Sin). Dzisiejszy Dziennik Ustaw (nr 114) na str. 1540 ogłasza następujące rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 w przedmiocie rewizyi uprawnień na sprzedaż przedmiotów objętych monopolem tytoniowym.

§ 1.

Niezależnie od wypadków, przewidzianych w odpowiednich ustawach i rozporządzeniach cofnął upoważnione do tego przez ministra skarbu, władze skarbowe, stopniowo począwszy od dnia 1 stycznia 1925, w ciągu najdalej dwóch lat od tego terminu dotychczasowe koncesye na przedsiębiorstwa sprzedaży wyrobów monopolowych, bez odszkodowania i bez podania powdu, z najmniej trzymiesięcznym terminem wypowiedzenia, za zwrotem niewykorzystanej części patentu.

Wyjątek stanowić będą koncesye na rzecz a:

a) inwalidów wojennych, wdów i sierot po inwalidach, tudzież po osobach wojskowych, zaginionych w toku i skutkiem działań wojennych lub osób wojskowych poległych lub zmarłych podczas służby wojskowej o ile te osoby byłyby zostały żywicielami swych rodziców;

b) emerytów państwowych i wojskowych, weteranów z roku 1863, oraz zasłużonych żołnierzy zdemobilizowanych, wreszcie innych uczestników walk o niepodległość w latach 1914 do 1922;

c) wdów i sierot po funkcyonaryuszach państwowych i samorządowych oraz osób, które utraciły możność samodzielnego bytu skutkiem ofiarnej działalności dla Polski na polu politycznem, społecznem i kulturalno oświatowem;

d) stowarzyszeń spożywczych, kooperatyw, kółek rolniczych i tp. instytucyi społecznych oraz instytucyi humanitarnych. Również nie ulegają cofnięciu koncesye udzielane na rzecz związków osób w punkcie a) i c) wymienionych, a posiadających osobowość prawną.

Wymienione w punktach a) i c) koncesye nie będą cofnięte tylko w razie ich wykonywania przez uprawnionych osobiście lub przez osoby należące do najbliższej rodziny albo zatwierdzonych przez kompetentne władze zastępców.

§ 2.

Pozwolenie na nabywanie wyrobów tytoniowych, celem rozdziału między swych członków, wydane po myśli § 4 rozporządzenia min. skarbu z dnia 20 marca 1923 (Dziennik Ustaw Nr 42) oraz na rzecz spółdzielni, związków spożywczych oraz stowarzyszeń o charakterze społecznym, nie podpadają pod pojęcie koncesyi ulegającej cofnięciu od dnia 1 stycnia 1925.

Postanowienia z § 1 o cofnięciu koncesyi nie odnoszą się również do przewidzianych w § wspomnianego rozporządzenia ministerstwa skarbu, tzw. domowych sprzedaży wyrobów tytoniowych, czasowych sklepów tytoniowych oraz koszarowych sprzedaży wyrobów tytoniowych.

§ 3. orzeka w jakim porządku rozdzielane będą przedmioty podlegające monopolowi wymienionym instytucyom.

§ 4.

Ze względu nagospodarczy interes państwa może minister skarbu koncesye ulegające cofnięciu w myśl § 1 utrzymać w indywidualnych wypadkach, zasługujących na uwzględnienie nadal w mocy.

§ 5

zawiera szczegółowe przepisy dotyczące województwa śląskiego.

§ 6

Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się ministrowi skarbu.

§ 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Warszawa, 27 grudnia 1924.

Podpis:
(—) Wojciechowski
(—) Grabski.

Na kresach panuje spokój dzięki... mrozom.

Wywiad z p. Thuguttem. — Kursy nauczycielskie dla Białorusinów w... Bydgoszczy! — Ani słowa o sprawie żydowskiej.

Warszawa, 31 grudnia (Sin). Dzisiejszy „Robotnik“ zamieszcza wywiad z wicepremierem Thuguttem.

P. Thugutt oświadczył, że na kresach nastąpił spokój nie tyle dzięki jego działalności jako ministra, ile raczej dzięki... panującym na ziemiach wschodnich **mrozom i śniegom.**

Ustaw językowych — mówił dalej p. Thugutt — niestety dotąd nie wprowadzono w życie. Na razie p. wicepremier konferuje z ministrem oświaty w sprawie wykonania rozporządzenia o organizacyi szkół utrakwistycznych. W styczniu będzie wprowadzony do seminaryum w Wilnie język białoruski, jako przedmiot wykładowy. W tym też miesiącu utworzone będą kursy dla nauczycieli białoruskich, niestety, aż — w **Bydgoszczy.**

P. Thugutt uważa coprawda, że wybór miejsca jest nie trafny. zapewniano go jednak, że brak miejsca(?) nie pozwala na urządzenie tych kursów w Wilnie czy choćby w Krakowie.

Wreszcie zapowiedział p. wicepremier, iż w najbliższym czasie załatwiona będzie sprawa obywatelstwa polskiego na kresach.

Nie trzeba dodawać, że o sprawie żydowskiej pan Thugutt ani słowem nie wspomniał.

Rząd niemiecki wobec utrzymania okupacyi Kolonii.

Dziennikarze zagraniczni u Stresemanna.

Berlin. PAT. Minister spraw zagranicznych Sresseman przyjął dziś dziennikarzy zagranicznych, którym przedstawił stanowisko rządu niemieckiego w sprawie ewakuacyi Kolonii. Stresemann oświadczył, że w opinii rządu Rzeszy plan Davesa złączony jest ściśle z kwestyą ewakuacyi i że delegaci niemieccy stali na tym pukcie widzenia przez cały czas swego pobytu w Londynie. stopniowa likwidacya okupacyi była głównym argumentem wysuwanym przez rząd niemiecki w Reichstagu podczas dyskusyi nad planem Davesa. Jeżeli więc ewakuacya strefy kolońskiej nie nastąpi teraz, to będzie to dowodem bankructwa poliyki porozumienia, prowadzonej przez obecny rząd Rzeszy, którego położenie stanie się wskutek tego krytycznem. Co do ciężkich wykroczeń przeciwko postanowieniom traktatu dotyczących rozbrojenia, jakie miały być ujawnione przez komisyę, powiedział Stressemann, że rząd niemiecki nic o nich nie wie i czeka z tem większą niecierpliwością na ogłoszenie sprawozdania komisyi.

— **Z POWODU NOWEGO ROKU** numer **w piątek nie wyjdzie.**

Wyrok śmierci w Włodzimierzu wołyńskiem.

Warszawa. 31 12. PAT. Sąd doraźny we Włodzimierzu wołyńskim wyrokiem z dnia 29 grudnia br. skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańca wsi Bludów pow. Horochowskiego Andrzeja Kulczyńskiego, lat 29, karanego niedawno za bandytyzm 4 letniem więzieniem. Skazany Kulczyński wkrótce po wyjściu z więzienia w dniu 23 go listopada br. uzbrojony w gruby drut podając się podstępnie za policyanta wszedł do domu małż. Goldfedów we wsi Sobołda w pow. Horochowskim i grożąc zabiciem zrabował Goldfedowi 18 złotych gotówką. — Obrońca wniósł prośbę o ułaskawienie skazanego. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prośbę odrzucił, wobec czego wyrok dnia następnego wykonano.

Min. spraw wewn. naprawia błąd lwowskiej

dyr. policyi.

Warszawa. PAT. W odpowiedzi na interpelacyę posła Wojtiuka i tow. w sprawie nieprzyjęcia do wiadomości przez dyrekcyę policyi we Lwowie zgłoszenia czasopisma „Prawda“ p. minister spraw wewnętrznych w odpowiedzi, przesłanej Marszałkowi sejmu, wyjaśnił, że wymieniony krok Dyrekcyi policyi we Lwowie nastąpił wskutek zbyt szerokiego interpretowania przez nią ustawy prasowej, p. Minister polecił województwu lwowskiemu, by w razie ponownego zgłoszenia deklaracyi dyrekcya policyi we Lwowie stosowała się ściśle do uprawnień przysługujących jej z ustawy prasowej.

Wznowienie polsko-czeskich rokowań.

Warszawa, 31. 12 PAT. Dna 5 stycznia 1925 rozpoczną się w Warszawie wdalszym ciągu rokowania polsko czeskie w sprawie zawarcia konwencyi kolejowej. Delegac czescy przybywają do Warszawy dna 4 styczna 1925.

Ministrowie włoscy wobec zarzutów Rossiego.

Komunikat, który nic nie wyjaśnia.

Rzym, PAT. Agenc. Stef. donosi, że o godz. 15 odbyło się pod przewodnictwem Mussoliniego nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów z udziałem wszystkich członków gabinetu z wyjątkiem nieobecnego w Rzymie ministra kolonii, oraz niedysponowanego ministra gospodarki narodowej. Po 3 godz. dyskusyi, wydany został następujący komunikat: Rada ministrów wykazał ajednomyślność w ocenie sytuacyi wytworzonej przez czynniki nieodpowiedzialne, jakoteż możliwe z tego konsekwencye, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej i finansowej. Również jednomyślnie powzięła rada ministrów decyzyę zastosowania wszelkich koniecznych środków dla ochrony moralnej i materyalnej interesów kraju.

Tajemnicza ucieczka posła faszyst. do Egiptu

Rzym. PAT. WBK. Kilka dzienników donosi, że poseł faszystowski Glunta uciekł przed kilku dniami do Egiptu.

Gabinet dra Marxa bez zmian?

Wiedeń. PAT. „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina: Oczekują tu, że prezydent Rzeszy Ebert powierzy ponownie misyę utworzenia gabinetu dotychczasowemu kanclerzowi Marksowi, ktory w tym wypadku powoła do rządu wszystkich dotychczasowych ministrów a przedewszystkiem Stresemanna jako ministra spraw zagranicznych i Gesslera, jako ministra Reichswehry.

Ambasador niemiecki u Herriota.

Paryż. PAT. Ambasador niemiecki odwiedził Herriota i przedstawił mu obecną sytuacyę polityczną w Niemczech, oraz ewentualne odbicie się wyborów na zewnętrznej polityce Niemiec.

Czem jest naród bez własnej ziemi? Budujmy naszą siedzibę narodową! Popierajmy akcyę „Keren Hajesod"!

Bilans polityki światowej w r. 1924

Kraków, 1 stycznia 1925

Rozpoczęty pod auspicyami nowego kursu politycznego rok ubiegły zakończył się wcale znacznem odchyleniem ku dawnemu — zdawało się — przebrzmiałemu programowi. Rząd Macdonalda bowiem, który wstąpił w szranki z hasłem wzmocnienia pokoju, przeszedł do historyi na razie jako epizod a jego próby sprowadzenia polityki międzynarodowej na nowe tory nie przekroczyły ram wskazań programatycznych czekających dopiero urzeczywistnienia w życiu. Ta ogólna ocena dorobku rządu Macdonalda nie odnosi się jednak do sukcesu Macdonalda na konferencyi londyńskiej, której zawdzięczamy ostateczne sfinalizowanie targów o odszkodowania. Protokół rzeczoznawców i konferencya londyńska zamknęły wreszcie łańcuch przesileń i alarmów, które w związku z sprawą reparacyi jak zmora ciążyły w ciągu ostatniego pięciolecia nad całem życiem politycznem Europy. I można też śmiało twierdzić, że od konferencyi londyńskiej minął też w Europie nastrój paniki.

W niemałej mierze przyczynił się do tego sukcesu i rząd Herriota, który mimo niepewnej sytuacyi parlamentarnej we Francyi — zależny jest bowiem od poparcia socyalistów — szczęśliwie omija sieci nastawiane nań przez krzykliwy blok nacyonalistyczny, na czele którego stanął sam Millerand. I tu więc przyszłość spowita jest mgłą niepewności.

I oto upadek rządu Macdonalda i niepewność sytuacyi we Francyi przerwały rozwój wydarzeń ku pacyfikacyi, sprowadzając falę powrotną. Od wrześniowej sesyi Ligi narodów do rzymskiego Zgromadzenia Ligi dokonano bowiem obrotu niemal o 180 stopni. Protokół genewski złożono do archiwum pięknych pamiątek historycznych, a na aktualności zyskuje znowu problem gwarancyi. W ten sposób doszło więc do przedłużenia okupacyi nadreńskiej.

Podczas gdy u dwóch mocarstw kierujących rozwój utknął niejako w miejscu, dokonują się w reszcie Europy doniosłe przeobrażenia. I tak w Niemczech walka jeszcze nie rozstrzygnięta, ale wzrost głosów demokratycznych podczas ostatnich wyborów świadczy o tem, że agitacya nacyonalistyczna osiągnąwszy podczas wyborów majowych swój punkt kulminacyjny traci obecnie grunt pod nogami. Wprawdzie demokracya niemiecka daleka jest jeszcze od tryumfu a zbyt silne są jeszcze wpływy nacyonalistycznego szowinizmu niemieckiego, ale jednak czas Hitlera i Ludendorffa minął. Tak też gaśnie zwolna gwiazda Mussoliniego, a jego naśladowca hiszpański znajduje się już tuż nad brzegiem przepaści. Dyktatura wychodzi z mody. Nawet w Rosyi sowieckiej trzeszczy i zgrzyta, a spadkobiercy Lenina poróżnieni z trudem walczą o utrzymanie w karbach dyscypliny partyjnej rewoltujących przywódców. Po leninizmie dopomina się o swe prawa — „trockizm". Tak więc Europa u schyłku roku wzburzona procesem fermentowania okazuje ciągle oblicze Sfinksa.

Ale Sfinks ten przestał już niepokoić. Albowiem punkt wrzenia przeniósł się dziś poza kontynent europejski. Albania to tylko dysonans. Bo Egipt, Sudan, Marokko, Arabistan — oto właściwie niewygasłe źródło niepokojów i ognisko wstrząśnień, których wojna światowa usunąć nie zdołała, a których istnienie r. 1924 przypominał światu.

Dr JÓZEF SILVERMAN

Obrazki z nowej Palestyny.

Wrażenia amerykańskiego turysty.

STARZY I MŁODZI

W ubiegłym tygodniu przejeżdżałem przez kolonię Samaryi i Judei i muszę przyznać, że byłem oszołomiony pięknością krajobrazu, jego wzgórkami i wioskami, jego światłem słonecznem i jego gwiazdami. Nawet nagie grzbiety górskie — a za dużo jest nagich i czekających na pracującą dłoń — nawet bezdrzewne stoki skaliste, z których deszcz zmył glebę, posiadają szczególny, dziki czar. Jestem pod czarem tych przedziwnych oaz, wspaniałych osiedli żydowskich, kwitnących wśród bezcienistych wzgórz i wiosek. Któż uważałby nasz wynędzniały w ghecie naród za zdolny do podjęcia tak wielkiej walki, której wynikiem było stworzenie tego małego miasteczka ogrodowego.

Musiałem myśleć o domach w zachodniej dzielnicy New Jorku, zamieszkałych przez biednych rzemieślników i trudnem było wierzyć, że byli to ci sami ludzie, którzy się tutaj przemienili w dzielnych farmerów, a z pustyni uczynili raj.

W niektórych starszych koloniach zatrzymaliśmy się. W Riszon Lecijon i Rechobot. Obydwie stworzono przed wielu laty, pierwszą w 80 latach stworzyli inteligenci żydowscy z Rosyi, których ówczesne pogromy zmusiły szukać nowego ratunku dla swego narodu. Obydwie są obecnie rozwijającemi się małemi miasteczkami, liczącemi około 2000 mieszkańców, zajmujących się uprawą pomarańczy, migdałów, oliwek, winogron itp. Pierwsza posiada znaczny przemysł winny. Protektorem tej starszej kolonii, bez którego niewątpliwie nie mogłaby istnieć, był wielki filantrop baron Edmund Rotszyld.

Ci, którzy pozostali z tych pierwszych osadników z lat 80 silni, szlachetni ludzie wskazują obecnie dumnie na drugą generacyę kolonistów, którą wychowali dla Palestyny. Widzą prąd nowych pionierów, przybywających do kraju i patrzą z różnem uczuciem na nowych przybyszów. Cieszą się, że oni kraj zaludniają. Lecz ich własne dzieło zdaje im się tracić na wartości wskutek nowych przybyszów. Młodzież jest zwycięzka i niepomna przeszłości.

Przed pewnym domem w Rechobot, gdzie na werandzie spoczywał kolonista o siwej brodzie, czytając hebrajską gazetę zatrzymaliśmy się. Starzec pospieszył się podać nam wodę, a potem rozmawialiśmy przez chwilkę. „Tak — rzekł — ci młodzieńcy są dumni i nie oddają należnego nam

Galerya przechrztów polskich.

218 (Przekład Ludwika Frenka).

Żydzi warszawscy gorszyli się wielce widząc, że Koniar demoralizuje ich współwyznawców, zaprawia ich do szpiegowskiego rzemiosła, lecz nic na to nie mogli poradzić.

O działalności obu dostojników Żydzi mawiali z sarkazmem.

— Furman smaga biczem, a poganiacz (Koniar) uderza nahajką.

Koniar otworzył w Warszawie wielki bank. I chociaż we wszystkich większych domach bankowych pracowali Żydzi, bez których się te przedsiębiorstwa nie mogły obejść, Koniar nie zatrudniał u siebie ani jednego Żyda.

Nie troszczył się on wcale ani o interesy monopolu, ani o swoje własne przedsiębiorstwa. Ufny w potęgę swego dawnego kolegi, Furmana, był pewien, że dzierżawa monopolu będzie zawsze w jego rękach, choć państwo poniesie na tem straty, i że ze skarbu państwa stale otrzymywać będzie tyle pieniędzy, ile tylko zapragnie.

VI.

Wskutek gospodarki Furmana budżet państwa stale nie wystarczał na pokrycie wszystkich wydatków i zamykany był stale z deficytem. Wobec tego Furman podwyższał podatki, i tak zbyt wielkie dla zubożałej ludności Królestwa.

Przeważnie podwyższał on podatki specyalnie żydowskie lub najbardziej tyczące się Żydów, jak np. od handlu i przemysłu.

Namiestnik otrzymał zawiadomienie z Petersburga, że cesarz życzy sobie, aby podatek od mięsa koszernego w Polsce nie był wyższy od pobieranej w Rosyi „korobki" i by dochody z tego podatku były obracane, tak, jak w Rosyi, na potrzeby gmin żydowskich.

Namiestnik przesłał Furmanowi zawiadomienie sekretarza stanu i polecił mu zastosować się do życzenia cesarza. Furman odpowiedział namiestnikowi, że natychmiast przystąpi do dzieła i już wydał rozkaz zebrania informacji o potrzebach gmin żydowskich. W rzeczywistości jednak nie wydał wcale takiego rozkazu i nie mógł go wydać. Deficyt budżetowy był bardzo duży, nie mógł więc Furman zrzec się znacznych dochodów z podatku od mięsa koszernego.

Nie pomogło jednak podwyższanie podatków i bezprawne pobieranie na rzecz skarbu podatku od mięsa koszernego — deficyt był coraz większy.

Wówczas Furman doszedł do przekonania, że bez Żydów nie da sobie rady. Wszedł więc w zażyłe stosunki z bogatymi Żydami, ale tylko takimi, którzy wyodrębnili się z ogółu żydowskiego. Jeszcze bardziej poszukiwał on towarzystwa bogatych i zdolnych przechrztów.

Najwięcej zaufania miał on do Epsteinów. Z nimi naradzał się nad poprawą finansowego położenia kraju i doszedł do wniosku, że skarb Królestwa winien zaciągnąć pożyczkę zagraniczną.

Aby jako tako załatać dziury w budżecie, Furman oddał Hermanowi Epsteinowi dochody z ceł w dzierżawę.

W sprawie pożyczki zagranicznej wysłał Furman do Berlina wysokiego urzędnika Komisyi Skarbu, który prowadził rokowania z bankami. Starania jego nie odniosły jednak żadnego skutku. Wówczas Epstein przy współudziale banku neofity Fraenkla założył w Berlinie konsorcyum bankierów, które udzieliło Królestwu Polskiemu pożyczki w wysokości 15 milionów złotych polskich.

Józef Epstein otrzymał wówczas tytuł radcy handlowego i bankiera Królestwa Polskiego, a Herman Epstein, który podniósł dochody z ceł, został głównym doradcą Furmana.

We wszystkiem Furman słuchał swego doradcy. Za radą Epsteina odebrał swemu ex-koledze Koniarowi dzierżawę monopolu tytoniowego w r. 1839 i powierzył ją Leopoldowi Kronenbergowi, wówczas już ochrzczonemu. Furman dał jednak Koniarowi jeszcze przedtem inne źródło dochodów — powierzył mu mianowicie dzierżawę wszystkich kopalni metali w Polsce.

Koniar gospodarował w kopalniach tak samo, jak w monopolu tytoniowym — przedewszystkiem zaczął szykanować kupców żydowskich.

Herman Epstein tłómaczył Furmanowi, że wskutek prześladowania Żydów i ograniczania ich praw zmniejszają się dochody państwa. Nędza żydowska wzrasta z dnia na dzień, wraz z nią wzrasta bieda wśród ludności chrześcijańskiej, wskutek czego zubożeje również państwo.

— Jak długo Żydzi będą prześladowani i ograniczani w prawach — powiedział Herman Epstein — nie można mieć żadnej nadziei na poprawę położenia finansowego państwa.

Herman Epstein wykazywał, że Żydzi są zdolni i utalentowani, są oni częścią ludności kraju, a rząd nietylko nie chce korzystać z ich zdolności, lecz nie chce nawet dać im pracować o własnych siłach i zamierza zrobić z nich żebraków. Ten stan rzeczy niewątpliwie odbije się na położeniu całego kraju i zaszkodzi całej ludności.

Ciąg dalszy nastąpi.

[illegible] i [illegible] dzieci respektu, ale cieszę się, że odbudowywują kraj. A zdradzę panu małą tajemnicę, i my nie byliśmy lepszymi w owych dawnych czasach".

NAJLEPSZA INWESTYCYA

Zwiedziłem cały szereg niedawno stworzonych w Judei osiedli. Wynurzają się one nagle z plamą lasu z równemi polami i domkami z widnokręgu jak oazy w pustyni, a dla mnie prawie jak fata morgana. Ponieważ do ich istnienia przyłącza się coś zagadkowego, coś nierzeczywistego, a jednak istnieją one rzeczywiście z plantacyami owoców, z polami pszenicy, ze wspaniałymi ogrodami, ulami i hodowlą drobiu. Są rzeczywistością, przedewszystkiem przez opalonych, ciężko pracujących ludzi i przez zdrowe dzieci.

Jakaż różnica wobec zapadłych brudnych chat sąsiednich wsi arabskich. Żydzi wprowadzili do Palestyny wszystkie wynalazki i całą wiedzę nowoczesnego rolnictwa m. in. traktor, sztukę osuszania itp. Wielu wśród Arabów pracuje jeszcze dziś pługiem, sporządzonym z drzewa. Stałem na pagórku poza kolonią nazwaną Dilb lub „Kirjat Anawim". Jest to mała wioska z ludnością liczącą 100 głów, pracującą jako jedna grupa. Na zachodzie widać Mozę, inną kolonię żydowską, dalej około wzgórz Jerozolimy na północy nagie kamieniste judejskie wzgórza, stanowiące silny kontrast z żydowskiemi miastami ogrodowemi.

Nie jestem z natury marzycielem, lecz nie mogłem się uwolnić od wizyi obrazu, jak wyglądałby kraj, gdyby przez jakąś siłę czarodziejską kolonie żydowskie rozciągały się tak daleko, by cały ten obszar stał się świetlaną powierzchnią zieleni, z rozrzuconemi wśród niej białemi chatkami i złotym blaskiem pomarańcz.

Niema żadnej siły czarodziejskiej. Proces postępuje bardzo powoli, boleśnie powoli naprzód. Większość ludzi w małych koloniach to dawni chalucim, którzy przybyli do kraju z niczem więcej, jak tylko z chęcią do pracy i którzy w pierwszych kilku latach pracowali przy budowie ulic i osuszaniu bagien. „Jak mogli osiąść jako farmerzy?" zapytałem.ś Odpowiedzieli mi: „Nie sami osiedliliśmy się, lecz nas osiedlono. Fundusz narodowy dał nam ziemię a za resztę za domy, maszyny, sprzęty, ziarno, żywy inwentarz itp. wdzięczni jesteśmy „Keren Hajessod". Nonszalancya, z jaką mówili o tem, że im dano wszystkie te rzeczy dotknęła mnie nieco. Lecz dowiedziałem się, że otrzymali ziemię nie jako własność, lecz w dzierżawę, ponieważ ziemia, należąca do Żydowskiego Funduszu Narodowego nie może być sprzedawana. A to co otrzymali od „Keren Hajessod" dostali we formie pożyczek na długi czas. Myślą już o czasie, w którym uwolnią się od wszystkich długów. „No tak, — powiedział pewien młodzieniec z gorzkim uśmiechem — naród żydowski wkłada w nas pieniądze, czy uważacie nas za dobry przedmiot inwestycyi? Najlepszy, jaki kiedykolwiek Żydzi, jako społeczność mieli", odpowiedziałem cicho.

Mały kraj Palestyna, ten kraj nieurodzajny. spieczonych słońcem pagórków i równin, kraj, gdzie trzeba wysuszać bagna i nawadniać pustynie, ten kraj jest silnym magnesem, skupiającym najgłębsze tęsknoty i nadzieje narodu żydowskiego. Życie żydowskie jest tutaj pełne i tkwi głęboko w ziemi. Wydaje się być głęboko zakorzenionem drzewem, rozszerzającem się powoli. Muszę to napisać szczególnie po oglądnięciu kilku żydowskich osiedli w dolinie Jisreel.

Prawie wszystkie powstały w roku 1920. Ogółem około tuzin kolonii. Powołano je do życia, kiedy Żydowski Fundusz Narodowy zakupił tę ziemię, liczącą 15 do 20.000 akrów, kiedy przybyli chalucim i wysuszyli bagna, usunęli kamienie i kiedy „Keren Hajessod" był w stanie wydać pieniądze na wybudowanie domów, na zakupno maszyn, żywego inwentarza i innych koniecznych rzeczy. Te osiedla w Emek są pierwszym owocem nowego regime'u mandatu brytyjskiego, a duch, panujący w tych osiedlach jest nietylko różny od ducha panującego w innych, lecz życie jest tam intenzywniejsze i dumniejsze. Na zewnątrz przedstawiają niezwyczajny widok, który jest zawsze przyjemnym dla oka. Oto Kfar Ezechiel z licznymi chatami, stajniami, stodołami i 60-cioma farmami następnie Balfouria, kolonia amerykańska, wreszcie Nahalal i wiele innych. „Jak długo trzeba, by reszta Emek Isreel i cała Palestyna była pokryta „Nahalalem", „Kfar Ezechiel" i Balfourią?" „Jo sam byłem zniecierpliwiony. — odparł mój gospodarz — zanim tutaj osiadłem. Obecnie jednak jestem zupełnie spokojny. Każdy dzień przynosi nową kartę historyi pracy i [illegible], że trzeba tylko jednej rzeczy dokonać: spełnić obowiązek. Reszta przyjdzie samo od siebie". Ten młody osadnik odznacza się już przysłowiową cierpliwością starego kolonisty.

KRONIKA.

Kraków, 1 stycznia 1925

— **POETA HEBRAJSKI JAKÓB KAHAN** przybywa do Krakowa we wtorek, dnia 6. stycznia. W dniu tym wieczorem wygłosi J. Kahan w wielkiej sali Kahału odczyt n. t. „Współczesna poezya hebrajska". Poczem nastąpią deklamacye poezyi Kahana, wykonane przez uczniów hebrajskiej szkoły dramatycznej. Odczyt urządza okręgowy komitet „Tarbuthu". Ludność żydowska Krakowa skorzysta niezawodnie ze sposobności, by usłyszeć jednego z najwybitniejszych współczesnych poetów hebrajskich.

— **OCHRONA ZABYTKÓW I DZIEŁ SZTUKI.** Jak donosiliśmy, ministerstwo oświaty powołało do życia okręgowe komisye konserwatorskie dla spraw opieki nad zabytkami sztuki. Krakowska komisya odbyła kilka dni temu pierwsze w Polsce inauguracyjne posiedzenie, które zagaił wojewoda Kowalikowski, witając zebranych przedstawicieli świata nauki i sztuki i składając im życzenia jak najowocniejszej pracy. Konserwator Dr T. Szydłowski przedstawił zakres działania komisyi, której zadaniem ma być obudzenie jak najżywszego zainteresowania się sprawami opieki nad zabytkami wśród społeczeństwa oraz wpojenie weń przeświadczenia o konieczności wzięcia udziału w ponoszeniu ciężarów materyalnych jakie opieka ta za sobą pociąga. Następnie przedstawił projekt nowej ustawy o opiece nad zabytkami, który jest uzupełnieniem i skorygowaniem obowiązującego dekretu z 31 października 1918. W dalszym ciągu przedłożył konserwator dr Szydłowski sprawozdanie z działalności oddziału Sztuki w r. 1924 w województwach: krakowskiem i kieleckiem i ze stanu opieki nad zabytkami na tych obszarach. Jak ze sprawozdania wynika, oddział sztuki rozwijał wytężoną działalność w kierunku zabezpieczenia szeregu cenniejszych zabytków.

Gdy brak funduszów nie pozwolił na szerszą akcyę w zakresie restauracyi zabytków, podjęto wytężoną pracę w dziedzinie inwentaryzacyi dzieł sztuki zwłaszcza na prowincyi. Szereg najwybitniejszych lub szczególnie zagrożonych dzieł sztuki wpisano do inwentarza zabytków, zostających pod opieką państwa i sporządzono rejestr cenniejszych zabytków sztuki, znajdujących się na obszarze obydwu województw.

— **KONTROLA MAGISTRATU I ZAKŁADÓW MIEJSKICH.** Po przerwie świątecznej komisya lustracyjna z ramienia tymcz. wydziału samorządowego przy współudziale delegatów ministerstwa skarbu badała w dalszym ciągu czynności magistratu, sekretaryatu prezydyalnego, miej. Izby obrach., głównej kasy miejskiej oraz zakładów miejskich. Nadto lustrowano wydział I. b. magistratu i należący do zakresu działania tegoż wydziału zakład czyszczenia miasta i straż pożarną. — Dnia 30 grudnia komisya zbadała administracyę akcyzy miejskiej.

— **PIEKARNIA „PROLETARYATU".** Niedawno wybudowane zostały przy ul. Wielickiej w Podgórzu przez stowarzyszenie spożywcze „Proletaryat" dwa wielkie gmachy dwupiętrowe, przeznaczone na pomieszczenie piekarni. Projektowany zakład obliczony jest na wypiek około 250,000 kg chleba dziennie dla pracowników Krakowa i okolicznych ośrodków fabrycznych i ma być połączony torem przemysłowym ze stacyą Kraków—Płaszów. Piekarnia ma być otwarta na wiosnę, zaś na cele wykończenia gmachu i wewnętrznego urządzenia ministerstwo skarbu przyrzekło „Proletaryatowi" znaczną pożyczkę.

— **POŻAR I ZACZADZENIE DWOJGA DZIECI.** Wczoraj popołudniu w mieszkaniu piekarza Hirscha przy ul. Twardowskiego l. 5 na Podgórzu wybuchł pożar wskutek nieostrożności dwojga dzieci, które bawiąc się, podpaliły pakę z węglami. Ogień przeniósł się na sprzęty domowe, wobec czego okazała się potrzeba interwencyi straży ogniowej. Pożar ugaszono, zaś dziećmi, które uległy zaczadzeniu, zajęło się pogotowie ratunkowe, przewożąc je do szpitala św. Ludwika.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUŻĄCEJ.** Dnia 30 grudnia usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości lysolu Janina Ostrogórska (lat 18) służąca u p. Ludwiki Gleisnerowej przy ul. Starowiślnej l. 27. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Powodem zamachu na życie były niesnaski rodzinne.

— **NIEBEZPIECZNY „SPORT".** We wtorek wieczór aresztowano Stanisława Selarna, sapera 5 p. sap. i Jana Pawlika, zamieszkałego przy ul. Kalwaryjskiej l. 47. Osobnicy ci przechodząc ul. Lwowską kłuli przechodniów nożem i bagnetem. Trzy osoby poranione odesłano do szpitala względnie oddano opiece domowej. Saperem Selarmem zajęła się żandarmerya wojskowa.

—o-o—

— **Z OKAZYI JUBILEUSZU JACKA MALCZEWSKIEGO** wydała F-a Salon Malarzy Polskich Henryk Frist bardzo starannie wykonany, kalendarz z ilustracyą Mistrza „Zesłanie studentów". — Kalendarz jakoteż bardzo gustownie wydane książeczki dla dzieci wykonały Zakłady Reprodukcyjne „Akropol" w Krakowie artystycznie i sposobem światłodrukowym.

—o-o—

— **Radio Klub Towarzyski w Krakowie** zawiadamia, że po zatwierdzeniu statutu przez Województwo odbędzie się Walne Zgromadzenie w dniu 3-go stycznia 1925 r o godzinie 7-ej wiecz. w lokalu klubowym przy ulicy Mostowej 6. Celem klubu jest rozpowszechnianie radiotelefonii przez urządzenie koncertów, wykładów oraz urządzenie własnego laboratoryum radiotechnicznego. Równocześnie przyjmuje się członków codziennie od godz. 8½—9½ wieczór

—o-o—

—o-o—

— **Z OKAZYI** otwarcia handlu delikatesów złożył p. Maurycy Haas w administracyi „Nowego „Dziennika" 40 zł na szpital żydowski, 40 zł na Dom starców i 20 zł na Stowarzyszenie dobroczynne w Podgórzu.

—o-o—

— **W SOBOTĘ** dnia 3-go stycznia o godz. wpół do 8-ej wieczór odbędzie się w wielkiej sali kahału Krakowska 41, wieczorek literacki ku czci wielkiego poety żydowskiego J. L. Pereca. W wieczorku wezmą udział: dr Kanfer, dyrygent B. Sperber, literat Geburtig, Marynka Kenner i inni.

—o-o—

— **W SOBOTĘ,** dnia 3 stycznia 1925 odbędzie się o godz. 7-ej wieczór w lokalu „Tel-Awiwu" Stradom 13, wykład dr O. Herschdörfera na temat: Z tajemnic życiowych organizmu ludzkiego.

Dalsze wiadomości z kroniki na stronie 9-tej.

Życie gospodarcze Polski w r. 1924

Kraków, 31 grudnia.

(sn) „Jeżeli u schyłku roku spoglądniemy wstecz na drogę przebytą przez życie gospodarcze Polski w roku 1923, to w pierwszym rzędzie rzuci się nam w oczy jaskrawe przeciwieństwo między rozwojem gospodarstwa skarbowego a gospodarstwa społecznego w ściślejszem znaczeniu, to jest życia przemysłowego i handlowego".

Słowa te, któremi rok temu scharakteryzowaliśmy sytuacyę ekonomiczną w roku 1923, w pełnej mierze zachowują swoje znaczenie odnośnie do ubiegłego właśnie roku 1924. — jednak w sensie wręcz odwrotnym. Wówczas Skarb był pusty a własna nasza waluta straciła niemal zupełnie charakter pieniądza, natomiast dorobek nasz na polu przemysłu i handlu był bardzo pokaźny. Dziś sprawa ma się wręcz odwrotnie, mamy budżet naogół zrównoważony i stabilizowaną walutę, natomiast życie gospodarcze ugina się pod ciężarem kryzysu a stopa życiowa ogółu w następstwie tego znacznie się obniżyła. Pomimo tak ciężkich ofiar, jakiemi przyszło nam opłacić sanacyę Skarbu i waluty, ofiar które zresztą były konieczne (choć błędy polityki rządowej uczyniły je cięższemi niż to było potrzebne), niema dziś nikogo, ktoby nie uznał, że rok 1924 stanowił okres zwrotny w dziejach Polski, że wyrwał on nas z otchłani chaosu ekonomicznego i wprowadził na drogę normalnego rozwoju. W pobieżnym zarysie spróbujemy naszkicować najdonioślejsze momenty tego zwrotu i związane z nim przejawy w życiu gospodarczem.

Sanacja Skarbu Państwa.

Rok 1923 zakończył się deficytem skarbowym w sumie 686 milionów złotych, bo wydatki państwowe wynosiły 1.109 milionów a dochody zaledwie 423 milionów złotych, czyli deficyt przeszło o połowę przekroczył sumę wszystkich dochodów. Natomiast budżet tegoroczny wykazuje łącznie z kredytami dodatkowemi 1,718 milionów wydatków i 1.548 milionów dochodów, czyli deficyt zredukowany został mimo znacznego wzrostu wydatków do kwoty 170 milionów złotych, pokryty zresztą w zupełności dochodami z emisyi bilonów, z pożyczek i pomniejszemi źródłami dochodów. Projekt budżetu na rok 1925 usuwa i ten pozostały deficyt, wykazując wydatki i dochody w zupełnie niemal równej sumie 1.981 milionów złotych.

Pomyślne wyniki zrealizowania budżetu tegorocznego uzasadniają nadzieję, że wykonanie również i przyszłorocznego budżetu nie wykaże większych różnic w stosunku do cyfr preliminarza. Tak solidne ufundowanie gospodarki skarbowej stwarza podstawę do zapewnienia stałości waluty

Waluta.

Po gwałtownym spadku marki polskiej z początkiem stycznia ustalił się jej kurs wkrótce dzięki interwencyi ministerstwa skarbu na poziomie 9.325.000 za dolara, który to kurs utrzymał się przez szereg miesięcy bez zmiany. Kurs ten przyjęty został jako podstawa do konwersyi waluty, na nim bowiem zasadza się relacya 1 złoty równy 1.800,000 marek. Znajdujące się w obiegu marki polskie zostały w krótkim czasie niemal zupełnie wycofane, gdyż z końcem br. pozostało ich w obiegu zaledwie w równowartości niespełna 2 milionów złotych. Złoty polski, wprowadzony rychło na giełdy zagraniczne, utrzymał się niemal bez żadnych zmian na parytecie złota a również w kraju relacya jego do dolara nie została zachwiana.

Bank Polski.

Zmiana waluty stała się możliwą tylko dzięki stworzeniu nowej, niezależnej od państwa, instytucyi emisyjnej — Banku Polskiego. Pomimo znacznych ciężarów podatkowych subskrypcya kapitału zakładowego tego Banku powiodła się w zupełności i w oznaczonym terminie rozpoczął on swą działalność. Zachowując bardzo daleko idącą ostrożność w swych operacyach emisyjnych zdołał jednakże Bank Polski powiększyć obieg złotych z 245 milionów złotych do 500 milionów przy utrzymaniu pokrycia metalowego w wysokości dwukrotnie wyższej od statutowo przepisanej. Zarazem wysokość kredytów wekslowych wzrosła z 126 do 240 milionów złotych. Nie zdołał natomiast Bank Polski wywrzeć większego wpływu na ciasnotę kredytową, jak nie zdołały jej usunąć również zakazy i rozporządzenia karne rządu. Również obniżenie stopy procentowej z 12 procent na 10 procent wywarło tylko minimalny wpływ na rynek pieniężny.

Przemysł i handel.

Ustanie konjunktury inflacyjnej wraz ze wszystkiemi ujemnemi skutkami reformy walutowej jak niemniej wysokie obciążenie podatkowe odbiło się bardzo dotkliwie na życiu przemysłowem i handlowem. Miernikiem przesilenia w przemyśle jest znaczne rozszerzenie się bezrobocia, wyrażające się we wzroście cyfry bezrobotnych z 90,000 do 160 tysięcy, przyczem uwzględnić należy, że bardzo wiele przedsiębiorstw ograniczyło pracę do kilku tylko dni w tygodniu. Najsilniej może dotknięty został kryzysem przemysł włókienniczy, któremu szczególnie daje się we znaki konkurencya zagraniczna i drożyzna kredytu. W przemyśle metalurgicznym po okresie zastoju nastąpiła obecnie częściowa poprawa zwłaszcza w dziale maszyn i narzędzi rolniczych, natomiast niekorzystnie przedstawia się nadal sytuacya w działach związanych z przemysłem budowlanym, w którym panuje niemal całkowita stagnacya. Bardzo ciężką jest również sytuacya przemysłu drzewnego, który stracił swą zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych. Niejednolicie przedstawia się położenie w przemyśle chemicznym, podczas gdy przemysłowi mineralnemu udzielił się zastój panujący w ruchu budowlanym. Stosunkowo dobrze trzyma się przemysł spożywczy, którego niektóre gałęzie — jak np. cukrownictwo—zbliżają się już niemal do poziomu produkcyi przedwojennej.

Podobnie jak przemysł tak i handel cierpi dotkliwie skutkiem kryzysu, przyczem szczególnie daje się mu we znaki podatek obrotowy, którego zmiana oddawna już omawiana daje wciąż jeszcze na siebie czekać. Handel zagraniczny wykazuje pogorszenie się stosunku wywozu do przywozu, przez co bilans handlowy z czynnego w roku 1923 stał się znowu biernym. Żywa w poprzednim roku działalność w kierunku zawiązania traktatów handlowych osłabła w roku 1924 i dopiero z końcem tego roku podjęto pertraktacye o umowy handlowe z Czechosłowacyą i Niemcami, poczas gdy co do Rosyi sprawa ciągle jeszcze pozostaje niezałatwioną.

Drożyzna.

Nadzieje, że stała waluta uwolni nas od trosk drożyźnianych, niestety nie spełniły się. Gwałtowny wzrost cen w związku ze zmianą waluty zatrzymał się przez kilka miesięcy w połowie roku, by później podjąć swój bieg. Warszawski wskaźnik kosztów utrzymania w porównaniu z rokiem 1914, wynosił w roku 1923 przeciętnie 67'9, a w roku 1924 w poszczególnych miesiącach począwszy od stycznia: 120'5, 127'4, 126,3, 126'5; 125'6; 123'7; 127'2; 134'7; 141'1; 150,0 a w listopadzie 151'6. Podobne falowanie wykazywał wskaźnik cen hurtownych, trzymały się jednak stale na niższym poziomie, bo wynoszący w listopadzie tylko 116'6. Tak znaczna różnica między cenami hurtownemi a detalicznemi jest dowodem wysoce niezdrowych stosunków w handlu.

Przegląd powyższy dowodzi, że wiele rzeczy zmieniło się w roku 1924 na lepsze a choć w miejsce jednych klęsk pojawiły się inne, to jednak otuchy w dalszej pracy powinno dodać przeświadczenie, że posiadamy nareszcie zdrowe podstawy działalności gospodarczej, tj. zdrowy pieniądz i równowagę skarbową. To były nieodzowne warunki od budowy normalnego życia gospodarczego a uzyskawszy je i przezwyciężywszy najcięższe przeszkody możemy i powinniśmy szukać dalszych środków zaradczych celem uleczenia trapiących nas jeszcze klęsk.

Dr OTTO DEUTSCH (Wiedeń).

Rok 1924 w gospodarstwie społecznem świata

Od naszego wiedeńskiego współpracownika.

Wiedeń, 30 grudnia.

Jeśli mamy choć w przybliżeniu wydać sąd sprawiedliwy o gospodarce światowej w ubiegłym roku, to trzeba się — przynajmniej w ramach artykułu dziennikarskiego — ograniczyć do nagich faktów i liczb.

Ubiegły rok oznacza w splocie problemów gospodarczych świata postęp, a to przez wdrożenie nowego pokoju gospodarczego między Niemcami a ententą, przez ogólne odwrócenie się od inflacyi, przez ponowne podjęcie w jaknajwiększych rozmiarach międzypaństwowych stosunków światowych. Z drugiej jednak strony nie wolno zamknąć oczu przed faktem, że w większej ilości wypadków, zwłaszcza w państwach środkowo-europejskich postęp ten połączony był z objawami przesilenia i to tak silnemi, iż państwa te musiały postęp ten przemijająco bardzo dotkliwie odczuć.

Jeżeli nasamprzód weźmiemy pod uwagę

stosunki monetarne,

to okazuje się, że wszystkie waluty europejskie pozostały albo stałe, albo nawet doznały wzmocnienia w stosunku jedynej czystej waluty złotowej świata — dolara. Do walut, których kurs w przeciągu ubiegłego roku albo wogóle się nie zmienił, albo też zmienił się nieznacznie, należy marka niemiecka, (biliony, marka rentowa i marka złota), austryacka korona, polski złoty, waluty państw leżących na kresach Rosyi i szwedzka korona. Funt angielski wykazuje dziś w stosunku do początku roku zwyżkę wartości o 10 proc., podobny wzrost stwierdzić się da także w środkach płatniczych, związanych z tą walutą, a to w pierwszym rzędzie w gdańskim guldenie, a także w węgierskiej koronie, stabilizowanej od pierwszych miesięcy ubiegłego roku. Funt angielski podniósł się w Nowym Jorku z 4.32 do 4,71 do stanu tylko o 3 i pół procent niższego od parytetu złotowego. Frank szwajcarski wzrósł o 11 proc. do 19,40 czyli o pół procent ponad parytet nowojorski, podobnie gulden holenderski o 6 i pół procent na 40,40 cent. Dewizy zachodnie doznały do 9 marca 1924 silnego spadku kursów, podniosły się jednak później skokami aż do połowy czerwca, aby w następnym czasie wśród mniej znacznych wahań zamknąć rok wynikiem 4 do 8 procent wyższym, niż z początkiem roku. Jeden z najwyższych wzrostów wykazuje jugosłowiański dynar, który podniósł się w wartości w Nowym Jorku o 33 procent, zaś korona czeskosłowacka wzrosła w wartości o 4 proc. dopiero w ostatnich tygodniach roku. Czerwieniec bolszewicki zachował swoją wartość nie zdołał sobie jednak utorować drogi na rynkach międzynarodowych. We wszystkich państwach uznano zaangażowanie się banków emisyjnych dla celów państwowych za zgubne i dlatego też zastanowiono drukowanie niepokrytych banknotów.

Produkcya światowa

była w roku 1924 na ogół większą niż w roku 1923. Produkcya węgla wynosiła w ubiegłym roku 1350 milionów ton (1337 w roku 1923.) produkcya stali na 70 milionów ton, (73), surowca żelaznego 65 mil. (67), miedzi 1,400.000 (1,220,000), cukru 22,4 mil., cynku jeden milion, ołowiu 1,8 mil., cyny 150,000.

Bezrobocie,

cofa się naogół w ubiegłym roku, w szczególności w Niemczech i w Anglii. W Anglii spadło ono do liczby 1,2 mil., co mimo wszystko wynosi ciągle jeszcze mniejwięcej połowę ogólnego bezrobocia światowego (około 2,500.000). W Niemczech liczy się obecnie około 480,000 bezrobotnych, w Austryi 130,000, w Czechosłowacyi około 50,000, w Stanach Zjednoczonych Ameryki około 50,000.

Żniwa światowe

były w roku 1924 znacznie gorsze, niż w roku 1923 mimo to jednak trzymają się one z wyjątkiem żyta na ogół na przeciętnej wysokości żniw z lat 1918, do 1922. Światowe żniwa pszenicy dały 716 milionów metrów sześć. (793 w roku 1923), żyta 185 mil. (227), jęczmienia 200,000 (218,000). Żniwa owsa osiągnęły liczbę 456 mil. m sz. i były o 2 miliony niższe niż w roku 1923, natomiast kukurydza wykazuje znaczny spadek (686,000 wobec 825 w roku 1923). Najbardziej niepomyślne były żniwa w Kanadzie, gdzie w roku 1924, zebrano tylko 73,000 m. kub. pszenicy (129 w roku 1923). Także w Europie, w szczególności w Europie środkowej były żniwa bardzo niepomyślne. Oto cyfry: Niemcy 19,6 (28,2), Włochy 44 (61,22), Rumunia 20,2 (27), Polska 11,6 (13,5), Węgry 13,7 (18.4). Większe były żniwa pszeniczne tylko w Stanach Zjednoczonych Ameryki i we Francyi a to o 5 względnie 2 mil. m. sześć. Niekorzystne żniwa pociągnęły za sobą przedewszystkiem gwałtowny wzrost

stawek frachtowych,

gdyż europejscy handlarze zboża pragnęn jaknajszybciej przetransportować do Europy zakupiono zapasy. Przemijające ożywienie się interesów frachtowych nie trwało długo. Z końcem roku doznały one gwałtownego cofnięcia się tak, że raty frachtowe spadły znowu do poziomu z roku poprzedniego. Niekorzystna sytuacya na rynku frachtowym spowodowała dalsze cofania się

przemysłu okrętowego,

tak, że w roku 1924 zbudowano okręty tylko w łącznej ilości 700,000 ton w przeciwieństwie do podwójnej ilości roku ubiegłego. Ruch portowy utrzymywał się na ogół na poziomie zeszłego roku, acz był on w portach niemieckich częściowo słabszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

FELIKS SALTEN.

Na drogach Judei

(Tłumaczył M. K.)

(Ciąg dalszy)

Dziewiętnaście stuleci trwał ten okres cierpliwego czekania. Ale dziewiętnaście stuleci, czyż nie jest to zbyt długi szmat czasu? I okazuje się, że dziewiętnaście stuleci także i dla ludu tego nie były zbyt długie.. Lud ten w Djasporze stał się ludem miejskim i... chwilowo tylko Golus otacza nas taką girlandą kłamstw, że tracimy poczucie różnicy między kłamstwem a prawdą. A więc Żydzi stali się żywiołem miejskim, oddali się handlowi, a ich bogiem stał się pieniądz? Otóż tak. Zamknięto ich w miastach, wyznaczono im tamże osobne dzielnice, i trzymano ich w ghettach. Zabroniono im posiadać ziemię, nie wolno im było być wolnym chłopem na wolnej ziemi.

I stali się żywiołem miejskim. Nie mieli dostępu do zawodów opartych na pracy. Rzemiosło zamknęło dla nich swe cechy, czyż dziwić się będziemy, że rzucili się na handel? Ale pewnego razu żył gdzieś w Kastylii jakiś król Alfons, który udzielił Żydom praw i natychmiast 70 na 100 rzuciło swój handel, by zapełnić sale uniwersytetów. A między nimi byli nawet ludzie powyżej 50-ciu lat. Tak namiętnie Żydzi kochają handel! Był to wybuch, eksplozya wulkanicznej duszy ludowej, który rozdarł chmury kłamstw. Ale działo się to przed kilkuset laty a trwało tylko jeden moment. Lud ten kocha złoto, ale tą samą miłością jak wszystkie inne ludy. Wśród chłopstwa, wielkich właścicieli i bogaczy całego świata należy to do rzadkości i to do bardzo rzadkich rzadkości, gdy ktoś dobra idealne a więc naukę, sztukę, mądrość więcej ceni niż własne bogactwo, gdy gotów jest w każdej chwili swoje pieniądze, swoje zajęcie złożyć w ofierze tym idealnym dobrom ludzkości. Ale u Żydów o ile życie ich nie oderwało zupełnie od tysiącletniej tradycyi i nie pozbawiło ich żydów. na świat spojrzenia, znaczą wiedza i mądrość więcej niż posiadanie. Pieniądz jest dobrym, gdyż pieniądzem opłacić można odrobinę praw, trochę światła i powietrza, zwlaszcza w tych krajach, w których urzędnicy tymi przedmiotami kupczyli a które to przedmioty jutro może będzie trzeba kupić za pieniądze. Wszyscy inni mają te prawa mają minimum bezpieczeństwa osobistego zupełnie za darmo. Ale Żyd musi za wszystko zapłacić. Wszak musi w tych tzw. wolnych krajach opłacić swoją pozycyę towarzyską, swój kontakt z ludźmi dystyngowanymi. Och, jakże się śmiałem na polach palestyńskich z tej „pozycyi towarzyskiej“ wzbogaconych Żydów, jak komicznymi wydawały mi się ambicyjki tych mężów, jak paradnym snobizm tych kobiet. Wyliczam w duchu ile drzew możnaby w tym kraju zasadzić za ten pieniądz, którym ci biedni ludzie rzucają na prawo i na lewo, by znęcić do swego domu kilku arystokratów, albo by ich tolerowano w klubach, zapraszano na wieczorki.

I w myśli liczę te drzewa... i oto już się zalesiły puste zbocza gór szemrzącymi lasami. Przedstawiam sobie, ile pieniędzy marnują ci zaślepieni byleby tylko zapomniano o ich żydowstwie względnie byleby uzyskać przynajmniej przebaczenie za tę żydowską krew w żyłach, której nikomu się nigdy nie przebaczy ani nie zapomni; zastanawiam się, ileż to dunamów żyznej ziemi można za to kupić, ileż robotników można skolonizować za te bezmyślnie wyrzucone pieniądze, a w fantazyi swo jej widzę już cały kraj porządnie zagospodarowany, znowu błogosławiony rozkwitem urodzajności. Ale równocześnie z temi oto myślami kończy się uśmiech.

Ci Żydzi, którzy na wszystkich drogach swego życia stali się uciekinierami swej własnej krwi nic nie chcą wiedzieć o żydostwie. A chrześcijanie dopiero o tem nic nie chcą wiedzieć. Nie wiedzą o tem, że żydowski ojciec uważa za najwyższy zaszczyt dla siebie a za największe szczęście dla córki, gdy może jej dać uczonego za męża. Wszystkie natęża siły ten ojciec byleby utrzymać uczonego zięcia, córkę i wnuki, gdyż uważa, że dom jego został uszlachcony, ponieważ stał się siedzibą bezinteresownej myśli, badania poznania i mądrości. Wieleż to małżeństw wśród prostego powstaje ludu w ten tylko sposób, że bogacz bierze biednego filozofa do swego domu jako zięcia. Wynika to z tej demokracyi, która jest właściwością żydow-

Jak wygląda odnowiony szpital żydowski w Krakowie?

„Hojne" odszkodowanie władz wojskowych za inwentarz i urządzenie sanitarne szpitala wyniosło 4 złote i 89 gr! — Otwarcie szpitala nastąpi w najbliższą niedzielę. —

Kraków, 1 stycznia 1925 r.

W związku z nastąpić mającem w najbliższych dniach otwarciem szpitala żydowskiego w Krakowie jeden z redaktorów naszego pisma zwiedził onegdaj budynek szpitalny, celem zaznajomienia czytelników z wyglądem i urządzeniem z gruntu odnowionego zakładu.

Jak wiadomo z chwilą wybuchu wojny w roku 1914 szpital został zarekwirowany na cele wojskowe i od tego czasu gmina żydowska pozbawioną była własnego szpitala, co oczywiście dało się fatalnie we znaki ludności żydowskiej nie mogącej wielokrotnie znaleźć pomieszczenia w szpitalach państwowych. Po ukończeniu wojny opróżniło wojsko budynek szpitalny, jednak stan, w jakim go oddano był wprost opłakany. Z urządzenia ani z instrumentów nie pozostało śladu, sam budynek zaś był w stanie kompletnej ruiny. Nie od rzeczy będzie przypomnieć przy tej sposobności, że władze wojskowe przyznały gminie żydowskiej „aż" 2 odszkodowania: jedno za zarekwirowany inwentarz szpitala w kwocie 7,980.000 Mp. (w dniu 9 kwietnia 1924 r., czyli według ówczesnego kursu 4 zł. 43 gr.), a drugie za urządzenia sanitarne w dniu 9 maja 1924r. w kwocie... 46 groszy. Tak hojnego odszkodowania gmina oczywiście nie przyjęła, a propozycya jej by należną wojskowości kwotę za baraki wybudowane obok szpitala przez wojsko pokryć w drodze kompenzaty władze odrzuciły, wobec czego gmina jeszcze w roku 1923 za baraki te musiała zapłacić gotówką w wysokości kilkudziesięciu milionów marek.

Budynek szpitalny został wewnątrz w zupełności odrestaurowany począwszy od suteryn, które zajęły miejsce dawnych piwnic, a skończywszy na nadbudowie dwóch skrzydeł, mieszczących 14 ubikacyi mieszkalnych dla pielęgniarek i służby. Pozatem przebudowane zostały baraki obok szpitala, mieszczące ambulatorya. Ta rozbudowa szpitala umożliwiła uruchomienie prócz dawnych oddziałów: wewnętrznego, chirurgicznego, ginekologicznego, dziecięcego i skórno- wenerycznego, również powstanie nowych oddziałów w liczbie czterech, a to nerwowego, ortopedycznego, dentystycznego i bakteryologiczno- chemicznego. Ponadto dawniej istniejące jako ambulatorya oddziały uszno- gardlany i oczny obecnie będą na równi z innymi oddziałami posiadały łóżka dla chorych.

Ogólna liczba chorych w szpitalu wynosi 125 łącznie z oddziałem dla nieuleczalnie chorych. Ponadto fungujące w barakach ambulatorya leczyć będą chorych przychodnych, niepotrzebujących stałej opieki w szpitalu.

Całość budynku sprawia nadzwyczaj korzystne wrażenie, a urządzenie wewnętrzne świadczy o olbrzymich wkładach materyalnych, jakie szpital pochłonął. Wszędzie nowe posadzki, nowe drzwi, okna, instalacye elektryczne, centralne ogrzewanie, świeże malowidła wogóle widać, że z dawnego szpitala pozostały tylko mury. Zakład posiada już wszystkie potrzebne łóżka wraz z pościelą, dar amerykański, instrumenta lekarskie, stoły operacyjne, przybory opatrunkowe, lekarstwa, bieliznę dla chorych, naczynia kuchenne, itd., z których to przedmiotów wiele stanowi dar obywatelstwa żydowskiego.

W suterenie znalazła pomieszczenie obok magazynu kotłownia centralnego ogrzewania i łaźni, w której m. in. umieszczono kocioł parowy, służący do wytwarzania wysokiego ciśnienia potrzebnego w salach operacyjnych dla sterylizacyi. Prócz tego znajduje się w suterynach kuchnia z podziałem na mięsna i mleczną, a obok niej płóczkarnia, do której specyalny rurociąg rozprowadza ciepłą wodę, celem hygienicznego mycia naczynia. Z kuchni też prowadzi wyciąg na piętro dla uproszczenia przenoszenia potraw. Dalej jest w suterynie pralnia z elektrycznym popędem, suszarnia parowa, maglownia elektryczna oraz maszyna gazowa do prasowania. Wszystkie te przyrządy skonstruowane na zasadzie najnowszych wymogów techniki służą do szybkiego prania bielizny, czyniąc niepotrzebnem gromadzenie wielkich zapasów bielizny.

Na parterze u wejścia znajduje się portyernia, a obok herbaciarnia podręczna, fungująca bez przerwy przez całą dobę. W dwóch przeciwległych skrzydłach budynku pomieszczono oddziały chirurgiczny i ginekologiczny, pierwszy o 6 pokojach i 40 łóżkach (po 20 dla mężczyzn i kobiet), drugi o 15 łóżkach, rozmieszczonych w trzech pokojach. Oba te oddziały mają po jednej sali operacyjnej; oddział chirurgiczny ma salę operacyjną ze sterylizacyą. Urządzenie pokoi składa się z łóżek z materacami oraz dwoma poduszkami i dwoma kocami i z szafek nocnych. W niektórych salach ustawiono szafki z instrumentami lekarskimi.

Oddział wewnętrzny pomieszczony jest na pierwszem piętrze podobnie, jak oddział chirurgiczny na parterze, obok niego znajduje się oddział dziecięcy z 26 łóżkami w trzech pokojach, oraz trzema łóżeczkami dla niemowląt. Na każdem piętrze znajdują się łazienki. Łączna ilość wanien w szpitalu wynosi 16. Chorzy przeznaczeni przez lekarza urzędującego w ambulatoryum, to jest w baraku do szpitala, zostają najpierw wykąpani w specyalnej łaźni dla przybywających, gdzie otrzymują bieliznę szpitalną, podczas gdy ich odzież i bielizna idą do dezynfekcyi.

Jak wiadomo, szpital ma dwie klasy, tj. trzecią i drugą. Klasy pierwszej, to jest tzw. separatek nie urządzono. Koszta leczenia wynoszą wraz z kompletnem utrzymaniem, opieką lekarską, należytością za operacye itd. w klasie trzeciej 4 zł na dobę, w klasie drugiej 6 zł. leczenie ubogich odbywać się będzie bezpłatnie.

Otwarcie szpitala nastąpi jak już donosiliśmy, dnia 4 stycznia, zaś chorych zacznie się przyjmować od wtorku 6 stycznia.

---

skiego ludu a oddawna już zrosła się z jego instynktami, że nie posiadanie ani majątek stanowią tytuł do szlachectwa, lecz o szlachectwie stanowi wyłącznie duch, który życie wypełnia i z życia wyrasta. Ale cóż o tem wiedzą w pewnych wielkomiejskich salonach? W swych ghettach są Żydzi rzemieślnikami i robotnikami, są tragarzami i kowalami, stolarzami i ślusarzami, są złotnikami i zegarmistrzami. A ilekroć nadarzała się im w dyasporze sposobność zetknięcia się z ziemią stali się porządnymi gospodarzami hodowcami bydła i winnej latorośli Dobra, któremi na Węgrzech Żydzi administrowali bądź to w dzierżawie, bądź też jako własność, są dowodem tego. A książę Urusow, który w latach ośmdziesiątych był gubernatorem Ukrainy, a więc w kraju, w którym Żydzi mogli nabywać ziemię, dziwi się mocno w swych pamiętnikach z powodu żydowskiej rolnej gospodarki oraz uprawy wina, która wedle jego słów w niczem nie ustępuje uprawie wina w okolicach nadreńskich. Jako Rosyanin należący do warstwy panującej w Rosyi nigdy nie był przyjacielem Żydów, a jednak ten książe i gubernator dochodzi w tych pamiętnikach do przekonania, że byłoby rzeczą bardzo roztropną także i w innych okolicach wielkiej Rosyi dopuścić Żydów do kolonizacyi ziemi, by w ten sposób przezwyciężyć wrodzone lenistwo chłopa rosyjskiego. A wypowiada tę swoją opinię ze zdziwieniem pozbawionem zupełnie życzliwości.

Ciąg dalszy nastąpi.

Odezwa w sprawie szpitala żydowskiego w Krakowie.

Gmina Wyznaniowa Izraelicka w Krakowie wydała następującą odezwę:

DO LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ!

Opieka nad chorymi była od najdawniejszych czasów jednem z wzniosłych nakazań naszej religii i jedną z wielkich cnót naszej społeczności.

Toteż i nasza prastara Gmina wyznaniowa od niepamiętnych czasów utrzymywała dla ludności żydowskiej szpital, otaczany zawsze najżywszą sympatyą wszystkich warstw tej ludności.

Przyszedł jednak kataklizm wojny światowej, a między instytucyami, które zniszczały wśród tego chaosu dziejowego, znajdował się także nasz szpital. Zajęty na rzecz wojska, nie mógł przez szereg lat spełniać swego właściwego przeznaczenia, a kiedyśmy go wreszcie po ciężkich wysiłkach odebrali z powrotem przedstawiał obraz ruiny i pustkowia.

Stanęliśmy wobec niesłychanie trudnego pytania, czy i w jaki sposób możemy tchnąć nowe życie w ten przybytek, przekazany nam przez naszych Ojców, czy i jakim sposobem przystąpić możemy do odbudowy naszego szpitala. Olbrzymie fundusze na ten cel wymagane i krytyczne położenie naszego obywatelstwa zdawały się nasuwać odpowiedź przeczącą, a jednak o wskrzeszenie szpitala wołał jeden wielki głos całej ludności, a jednak o to gorąco błagała rzesza naszych biednych chorych. Za tymi głosami poszła reprezentacya naszej Gminy i pełna wiary w tak świetnie wypróbowaną dobroczynność żydowską przystąpiła do trudnego dzieła. Podejmując zaś ten czyn powiedzieliśmy sobie, że uruchomiony szpital Krakowskiej Gminy żydowskiej, o sławnej jej tradycyi nie może pozostać na poziomie z przed lat dziesięciu, że musi bez względu na ogrom kosztów z tem połączonych, stanąć na wyżynie nowoczesnego zakładu dla chorych.

I tak się też stało. Wsparci ofiarnością Żydów krakowskich, hojnością Żydów zagranicznych, z Krakowa pochodzących, wspaniałą szczodrobliwością żydostwa amerykańskiego przeprowadziliśmy gruntowną rekonstrukcyę, zupełne odnowienie, wyposażenie i rozszerzenie naszego szpitala, przyczem wykonano nadbudowę na budynku głównym i sprawiono nowe urządzenie wewnętrzne, tak, że szpital ten obejmuje 120 łóżek i wzorowo urządzone oddziały, wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, dziecięcy, gardlano- uszny, oczny, skórny i weneryczny, ortopedyczny, dentystyczny, tudzież dla chorób nerwowych.

Na zasadzie uchwały Rady wyznaniowej otwarcie szpitala nastąpić ma dn. 1 stycznia 1925 r., do puszczenia w ruch tego zakładu potrzebne są jednak jeszcze bardzo poważne fundusze, wymagany jest znaczny wysiłek naszej ludności żydowskiej.

Niechaj tedy dla uczczenia tego pamiętnego dnia popłyną szerokim strumieniem obfite datki z wszystkich sfer naszego społeczeństwa, niech da każdy tyle, na ile go stać, ale niech nikt nie zaniedba spełnienia tego świętego obowiązku, a nagrodą będzie błogosławieństwo, wyszeptane drżącemi wargami naszych chorych, cierpiących braci i sióstr!

Datki na ten cel proszę przesłać za pośrednictwem załącz. czeku PKO, względnie złożyć w kasie Gminy izraelickiej w Krakowie, ul. Skawińska 1, 2.

Dr. Rafał Landau
Prezydent Gminy Izraelickiej.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkich chwilach wywołanych chorobą i śmiercią Męża względnie Ojca naszego błogosławionej i nieodżałowanej pamięci

Majera Feldbluma

spieszyli nam ze słowami pociechy i oddali cześć Zmarłemu, a w szczególności Krewnym, Przyjaciołom, Kolegom, Znajomym, Org. Syonistycznej, Org. Hitachduth, WPanu Posłowi Drowi Thonowi, Stow. bóżnicy Deichesa, Centrali Keren Hajessod i Keren Kajemeth, Stow. „Beht Izrael", „Merkaz Haceirim", „Przedświt Haszachar" składają serdeczne dzięki

Amalia Feldblumowa i córki, Dr. Szymon Feldblum.

Co mówi prasa o filmie „Dziesięcioro Przykazań"

Nasz Dziennik, Warszawa, 15 grudnia 1924 roku

O filmie tym pisze z rumieńcem wstydu, gdyż cały sposób superlatywów, na jaki stać „kinowca" roztrwoniłem na marginesie innych obrazów; kiedy wobec „Dziesięciorga przykazań" bledną one jak świeczka przy reflektorze. Inwencya reżysera i zdobycze techniczne epoki biblijnej przenoszą w tym filmie wszystko, co mogła wymarzyć na ekranie najplastyczniejsza fantazya epika.

Biblijna prostota łączy się tu z jakimś heroicznym rozrostem. Każda niemal scena nabrzmiewa stalową muskulaturą, a już postacie Mojżesza i Faraona rozrastają się do miary gigantów. Nie dziw, że ogromny ten maszlab chwilami poprostu oślepia. A zdjęcia w kolorach, nad któremi łamią głowę najwybitniejsi operatorowie i filary reżyseryi europejskiej? Na widok tych scen, pulsujących życiem, ociekających żywą realnością, na widok postaci, tak wypukłych i wymownych przychodzi na myśl, że tutaj istotnie obcujemy naprawdę z dojrzałą i potężną już siódmą sztuką. Szalony pościg, rozstąpienie się morza, ścinające oddech w piersiach, nagła eksplozya wody, zatapiającej kwadrygi Egipcyan, wogóle cały fragment od chwili wyjścia „Żydów z Egiptu", aż do wytracenia ich prześladowców — oddany w kolorach — dla oka przywykłego do jednostajnej barwy na ekranie wydaje się baśniową wycieczką w przyszłości kina. Sondy, łokcie i libelle, któremi mierzyliśmy dotąd filmy, tracą ostrość i kruszą się w rękach z chwilą, kiedy zechcemy przytknąć je tutaj. Przedarliśmy się w inną dziedzinę, przeszliśmy granicę, za którą zaczyna się inna mowa, czy to dyskretnie oddających kolor brzasku na pustyni, który zarazem jest świtem Narodu, czy to jaskrawie i soczyście ilustrujących Wschód i jego prymitywny przepych. Scena na górze Synaj świadczy, jak głęboko potrafił reżyser wczuć się w ducha Biblii.

Gra artystów z Leatrice Joy na czele, tempo itd. wszystko to zharmonizowane i — użyjmy jeszcze raz nadużytego określenia — mistrzowskie. Zaiste ekran więzi oko widza w sposób magnetyzerski.

Podziękowanie.

WPanu Drowi Ignacemu Schenkerowi, chirurgowi w Krakowie za bezinteresowne przeprowadzenie operacyi i skuteczne wyleczenie mego syna, składa tą drogą serdeczne [illegible] ać"

Ziegelfarb Izak

Walne Zgromadzenie „Jutrzenki"

odbędzie się w niedzielę dnia 4 stycznia o godz. 10. przed południem w Sali Lekarskiej, Radziwiłłowska 4, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie sekretarza.
3) Sprawozdanie skarbnika.
4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
5) Sprawozdanie z działalności poszczególnych sekcyi.
6) Dyskusya nad sprawozdaniami.
7) Wniosek na udzielenie absolutoryum skarbnikowi i ustępującemu zarządowi.
8) Wybór nowego zarządu.
9) Wnioski i interpelacye.

W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie rozpocznie się bez względu na ilość obecnych o pół godziny później.

W Walnem Zgromadzeniu mają prawo uczestniczyć tylko członkowie nie zalegający z wkładkami, które mogą być uiszczone także na miejscu.

Helena Tarnawkierówna — Jarosław
Abraham Weinman — Leżajsk
zaręczeni w grudniu 1924.

Z okazyi zaręczyn p. Mani Metzendorfówny z Krakowa z p. Henrykiem Federgrünem z Niepołomic gratulują serdecznie
Tobiasz Ring i Salo Federgrün

Z okazyi zaręczyn panny Hani Bornsteinówny z Krakowa z panem Aronem Rosnerem z Jaworzna, gratulują
Markusowie Penzerowie
i Hermanowie Rosnerowie.

Ze sportu.

D. F. C.—BARCELONA 0:0.

GRACZE BUDAPESZTEŃSKIEGO Vivo zostali pobici w Fiumie po zawodach z Olimpią.

POGOŃ LWOWSKA — jak podają dzienniki zagraniczne — wyjeżdża na tournee do Niemiec, jakoteż weźmie udział w jubileuszu Admiry we Wiedniu.

RADEMACHER postawił nowe rekordy w pływactwie na 200 mtr. 2'51 i 300 yardów 2'53'6. Rekord 100 mtr. ma Weissmüller w czasie 52'2.

WEST BROMVICH ALBION prowadzi w I lidze a Derby Conutry w II lidze angielskiej.

HOLLANDYA—NIEMCY grają 29 marca w Amsterdamie.

BLUE STAR utraciła wielu najlepszych graczy, którzy przenieśli się do Wiednia lub do Budapesztu.

W. A. F., który znalazł się w trudnościach płatniczych, uregulował swe długi, w ten sposób, iż wypłacił graczom ⅓ należnej pensyi.

WĘGIER DUKASZ przepłynął po raz drugi wpław Saonę w czasie 2 i 50'2.

GRAZER A. C.—REGGIANO 2:2.

Przegląd gospodarczy.

WOLNY DOM SKŁADOWY S. A. W roku 1922 powstał w Krakowie Wolny Dom Składowy, celem którego jest przyjmowanie na skład towarów zagranicznych nieoclonych i clenie tych towarów nawet w pojedyńczych skrzyniach. Ponieważ złożone w składach towary pozostawać tam mogą do oclenia przez 6 miesięcy, a mimoto akcy, dencye i odsetki za należytość cłową nie powstają, w czasie stagnacyi składy te okazały kupiectwu ogromne usługi, gdyż ze składu clono tylko już sprzedane, albo do obrotu niezbędne towary. Sposób ten nie zmusza więc kupiectwa do wykładu cła za cały otrzymany towar odrazu.

Otrzymane do komisowej sprzedaży towary — niesprzedane w terminie 6 miesięcy — mogą być bez opłaty cła z powrotem wysłane zagranicę, z czego kupiectwo również skorzystało.

Ponieważ towary coraz w większych ilościach napływały do składu, przedsiębiorstwo w roku 1924 wybudowało dalszy magazyn żelbetowy i obecnie pomieścić może około 1500 wagonów towaru. Magazyny są nowocześnie zbudowane i połączone torem kolejowym.

W ostatnim czasie otrzymała firma Wolny Dom Składowy S. A. w Krakowie od Ministerstwa Skarbu także koncesyę na przechowywanie zagranicznych spirytualii i win w osobno na ten cel zbudowanych betonowych piwnicach. Spirytualia i wina mogą być również clone w pojedyńczych beczkach, a to w terminie 12 miesięcy od dnia nadejścia do składu.

Wolny Dom Składowy S. A., jako instytucya publiczna, posiada także prawo wydawania warrantów (poświadczeń składowych) na złożone towary, a ponieważ obecnie wydaną zostanie jednolita ustawa warrantowa, na podstawie tych warrantów można będzie uzyskać w Banku Polskim oraz w Banku Gospodarstwa Krajowego tani kredyt w wysokości 50 do 60% wartości danego towaru.

Ponieważ Wolny Dom Składowy zalicza tytułem składowego tylko 3 grosze od 100 kg. dziennie (składowe w magazynach kolejowych obecnie wynosi 30 gr. od 100 kg. dziennie i ma być jeszcze znacznie podwyższone), to składanie towarów w Wolnym Domie Składowym jest wskazane celem uchronienia kupców od znacznych strat (np. sprzedaży licytacyjnej towaru przez kolej w razie niezapłacenia cła do 14 dni, możność częściowego clenia itd.) Biura Wolnego Domu Składowego S. A. mieszczą się w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej 4, Telef. 4302.

KONWERSYA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH. Konwersya pożyczek państwowych, która miała być ukończona dnia 1-go stycznia 1925 r., zostaje przedłużona do dnia 31-go stycznia 1925 r.

ZATWIERDZENIE WNIOSKU O ORGANIZACYI GIEŁD W POLSCE. Rada Ministrów zatwierdziła już projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczpltej w sprawie organizacyi giełd w Polsce. Rozporządzenie to ukaże się w najbliższych dniach w Dzienniku Ustaw. Należy zaznaczyć, że w 30 dni po ogłoszeniu tego rozporządzenia artykuły jego wejdą dopiero w życie. Wszystkie zaś istniejące giełdy będą musiały wnieść swe statuty zreorganizowane do zatwierdzenia w terminie przed 1 lipca 1925 r. do Min. Skarbu względnie Min. Przem. i Handlu. Jako termin przejściowy ustalony został okres do dnia 1-go stycznia 1926 r., w którym to dniu wszelkie niezgodne z rozporządzeniem tym statuty giełd, stracą swą moc obowiązującą.

Z działalności magistratu m. Krakowa w roku 1924.

Przebieg posiedzenia Rady przybocznej komisarza rządu.

Dnia 30 grudnia wieczór odbyło się w magistracie posiedzenie Rady przybocznej pod przewodnictwem komisarza rządu dra Wawrauscha, w obecności wiceprezydentów miasta inż. Rollego i dra Wielgusa. — Po zagajeniu przez przewodniczącego sekr. Strasik odczytał odpowiedzi na interpelacye oraz nowe interpelacye, wśród nich dra Rafała Landaua, w sprawie przydzielenia VIII. dzielnicy do sądu powiatowego w Podgórzu i p. Pachońskiego w sprawie niezwoływania komisyj Rady przybocznej. Przystąpiono do punktu porządku dziennego: „Sprawozdanie prezydyum miasta z dotychczasowej działalności“.

Naczelny lekarz miejski dr Janiszewski w obszernym, licznemi cyframi popartym wywodzie przedstawił

STAN SANITARNY MIASTA.

Pod koniec 1924 roku liczba ludności cywilnej w Krakowie (nie licząc wojska) wynosiła 185.813 głów. W ciągu tegoż roku ilość urodzin się zmniejszyła, a zgonów powiększyła. Przyrost ludności w roku 1923 wynosił 1483 głów, w roku 1924 — głów 543. Na gruźlicę zmarło w r. 1923 — 604 osób w r. 1924 — 696 (w tem 514 miejscowych). Ten wzrost śmiertelności skutkiem gruźlicy tłomaczy referent m. i. brakiem mieszkań. 11.000 mieszkało z chorymi na gruźlicę, z tego połowa w jednym pokoju. W roku 1921 na 1 dom mieszkalny przypadało 24.6 osób, na 1 mieszkanie 4.4 osób. Obecnie skutkiem braku mieszkań stan jest bez porównania gorszy. Z chorób zakaźnych najwięcej było przypadków szkarlatyny 508 osób (w tem miejscowych 467), śmiertelność jednak była mała, bo wynosiła tylko 2.07 proc. Przypadków czerwonki było 195 (w tem 149 osób miejscowych). Następnie referent omawiał sprawę lekarzy okręgowych i szkolnych, których obecnie jest tylko 8; dążeniem zarządu miasta jest, aby cały etat lekarzy szkolnych tj. 12 był obsadzony. Z chorób młodzieży szkolnej na pierwszy plan wybijają się zaburzenia wzroku i pruchnica zębów. Gruźlicy stwierdzono na ogólną liczbę młodzieży szkolnej 9 proc. Szerzej zajął się dr Janiszewski reaktywowaniem sanatoryum gruźliczego oraz działalnością poradni gruźliczej i łaźni miejskich.

SPRAWY BUDOWLI I SZYLDÓW

Po dyskusyi naczelnik wydziału I b r. Herget zdał sprawę z działalności wydziału policyi budowlanej, ogniowej, porządkowej, zakładu czyszczenia miasta i straży pożarnej. Z szczegółowych wywodów referenta zaznaczyć należy, że w roku sprawozdawczym magistrat badał stan licznych realności i polecił pod odpowiedniemi rygorami wykonanie nakazanych robót. W ostatnich miesiącach odnowiono szereg domów. Sprawie usunięcia szpecących miasto szyldów magistrat poświęca baczną uwagę. Spis starych szyldów jest dokonany, przyczem nie udziela się już zezwoleń na wielkie szyldy, zakrywające fasady. Wszystkie nowo powstałe szyldy są już małe i estetyczne i fasad nie zakrywają. W sprawie lampek elektrycznych z numerami domów wyszło już rozporządzenie magistratu. Krakowska straż pożarna w r. 1924 została zaopatrzona w szereg nowych przyrządów, a w szczególności zakupiono 30-metrową automobilową drabinę mechaniczną najnowszego systemu.

W CZYSZCZENIU MIASTA

wprowadzono wiele ulepszeń, zakupiono 12 walców ze szczotkami maszynowemi, zorganizowano wywóz popiołu, uzupełniono stan koni, powstał też szereg warsztatów dla użytku zakładu czyszczenia miasta. Magistrat opracowuje projekt nowego budynku na centralę zakładu czyszczenia miasta, który o ile możności wybudowany będzie w połączeniu z zakładem spalania śmieci i to już w ciągu roku 1925 przystąpi do budowy Zakładu czyszczenia miasta. Na budowę tę wstawiono do budżetu r. 1925 jako 1-szą ratę kwotę 100.000 zł.

Na wniosek radcy ks. Kasprzyka odesłano budżet do wszystkich trzech komisyi Rady przybocznej celem szczegółowego przedyskutowania, poczem komisarz rządu zamknął posiedzenie.

———

— CENTRALA ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO W KRAKOWIE, wzywa wszystkich mężów zaufania, by wszelkie zebrane sumy przesłali najpóźniej do 1 stycznia wraz z dokładnemi wyszczególnieniami ofiarodawców, by módz ich ogłosić w „Nowym Dzienniku“.

——o-o——

— JÓZEF H. FISCH Kraków, składa zł 40.— na szpital żydowski w Krakowie, uzyskane od Abrahama Bankina tytułem kary za niedotrzymanie umowy przy pewnej transakcyi handlowej.

——o-o——

— OD KILKU DNI tłumy ludzi podziwiają gustownie i ze smakiem urządzoną wystawę nowozałożonego działu porcelany, kryształów i szkła, w perfumeryi, pod firmą „Alba“, Ska z ogr. odp. przy ul. Szczepańskiej 1. 7.

Niskie ceny, będące wynikiem ścisłej kalkulacyi oraz ogromny wybór w towarze, pozwalają przypuszczać, że nowa ta placówka handlowa w krótkim czasie silnie się rozrośnie. Nowej placówce życzymy powodzenia i polecamy uwadze naszych czytelników.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: pop. „Betleem polskie“, wiecz. „Spadkobierca“.
Piątek: „Hidalla“.

BAGATELA

Czwartek: pop. „Krowoderskie zuchy“, wiecz. „Rewia Sylwestrowa“.
Piątek: o 7'30 „Rewia Sylwestrowa“, o 10'30 Występ zespołu „Qui pro quo“.
Sobota: pop. „Krowoderskie zuchy“, wiecz. „Rewia Sylwestrowa“, o 10'30 Występ zespołu „Qui pro quo“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“

Czwartek: pop. „Hrabina Marica“, wiecz. „Tancerka w masce“.
Piątek: „Hrabina Marica“.

TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek: o godz. 7'30 wiecz. „Piękna Amerykanka“.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce naszego pisma prosimy o odnowienie prenumeraty na miesiąc styczeń.

Z SALI SĄDOWEJ.

Gospodarka naczelnika gminy Trzebinia przed sądem.

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się onegdaj rozprawa apelacyjna na tle stosunków w zarządzie gminy w Trzebini.

Jeden z radnych gminy Trzebinia wniósł przeciw tamtejszemu naczelnikowi gminy Janowi Brzósce doniesienie o to, że tenże dopuścił się sprzeniewierzenia funduszów gminnych, zbieranych od mieszkańców gminy na naprawę studni, że wykradł z magazynów gminych kilka worków jęczmienia skonfiskowanego na kolei, a zdeponowanego chwilowo w urzędzie gminnym, dalej że przywłaszczał sobie część darów amerykańskich, które nadeszły celem rozdziału między biednych gminnych itd. Na skutek tego doniesienia przeprowadził wydział Rady Powiatowej w Chrzanowie dochodzenia, w czasie których jeden z miejscowych obywateli Antoni Ochman potwierdził w zupełności prawdziwość powyższego doniesienia. Wójt Brzóska wniósł przeciw Ochmanowi skargę o obrazę czci, na skutek której został Ochman zasądzony przez sąd powiatowy w Chrzanowie na karę aresztu przez 3 tygodnie, zamienionego na grzywnę pieniężną. Od wyroku tego wniósł Ochman odwołanie do sądu apelacyjnego w Krakowie, który na odbytej onegdaj rozprawie przesłuchał cały szereg świadków, mianowicie radnych gminnych, policyantów i innych funkcyonaryuszów gminnych. Z zeznań tych okazało się, że Brzóska wykradał z magazynów gminnych jęczmień, że funduszów zainkasowanych od mieszkańców Trzebini nie odprowadzał do kasy gminnej, a nadto, że w trakcie dochodzeń karnych namawiał świadków do fałszywych zeznań.

Trybunał pod przewodnictwem sędziego Pataka przy współudziale sędziów dra Morusa i Podobińskiego wydał wyrok, uwzględniający odwołanie oskarżonego Ochmana i uwalniający go od wszelkiej winy i kary, oraz zasądzający Brzóskę na ponoszenie kosztów. Ponadto postanowił trybunał odstąpić akta prokuraturze celem przeprowadzenia przeciw Brzósce dochodzeń o zbrodnię kradzieży, oraz zbrodnię oszustwa przez namawianie świadków do fałszywych zeznań.

Bronił adw. dr Warehaupt, oskarżyciela prywatnego zastępował adw. dr Bogdani.

Doroczna Czarno-Biała Reduta „Jutrzenki“.

Na skutek licznych zapytań komitet Dorocznej Czarno-Białej Reduty „Jutrzenki“ zawiadamia, iż zgłoszenia o zaproszenia przyjmować będzie dopiero od dnii 5 stycznia 1925, o czem osobnym komunikatem zainteresowanych zawiadomi.

——o-o——

DANCINGI POPOŁUDNIOWE „JUTRZENKI“. Jak się dowiadujemy odbywać się będą także przez cały styczeń popołudniowe dancingi sekcyi tenisowej „Jutrzenki“, w Starym Teatrze od godziny 3'30 do 7-mej. Komitet zawiadamia, iż wstęp na te dancingi będzie odtąd dozwolony jedynie za okazaniem zaproszenia.

Z kraju.

TELEGRAMY BŁYSKAWICZNE MIĘDZY POLSKĄ A AUSTRYĄ. Niezależnie od wprowadzenia stałego ruchu telegramów błyskawicznych między Polską a Gdańskiem, zostanie począwszy od dnia 1 stycznia 1925 r. podjęta wymiana telegramów błyskawicznych pomiędzy Polską, a Austryą. Opłata za telegram taki wynosi 1 frank 83 cent. za wyraz. Koszt depesz błyskawicznych do Gdańska jest mniejszy, bowiem wyraz wynosi 1 fr. 35 ct. W celu uprzywilejowania ruchu telegramów błyskawicznych Generalna Dyrekcya poczt i telegrafów wprowadziła dla tych telegramów pierwszeństwo przed wszystkimi telegramami prywatnemi (zwykłe i pilne). Telegramy błyskawiczne nadawane mogą być między godz. 9 a 18-ą, przyczem telefony zostały wykorzystane jako sieć. Za wydanie telefonów lub doręczenie depeszy nie pobierane będą żadne opłaty.

KONGRES OPIEKI NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ. W dniu 10 stycznia 1925 r. odbędzie się w Min. Pracy konferencya w sprawie zorganizowania Komitetu Polskiego, który weźmie udział w pierwszym powszechnym kongresie opieki nad dziećmi i młodzieżą. Kongres ten odbędzie się w połowie przyszłego roku.

Ze świata.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES INTELIGENCYI. Dnia 3, 4 i 5 stycznia 1925 r. odbędzie się w Paryżu trzeci międzynarodowy kongres pracowników umysłowych.

Polską inteligencyę reprezentować będzie: na kongresie polska konfederacya pracowników umysłowych. Skład delegacyi jest następujący: prezes honorowy p. Marya Curie Skłodowska, oraz pp.: dr Kazimierz Dłuski, prof. dr Gustaw Przychocki, inż. Stanisław Rybicki (Lwów), prof. Henryk Rygier, prof. dr Tadeusz Wałek (Kraków) prof. dr Oskar Halecki, prof. dr Marceli Handelsman Franciszek Zarębski i Czesław Madey, prof. dr Zygmunt L. Zaleski (Paryż), dr Edward Woroniecki (Paryż), i radca Franciszek Doleżal (Paryż).

ILOŚĆ ŻYDÓW W PORTUGALII. Ukazał się w druku almanach żydowsko hiszpański, w którym znajduje się nader ciekawy materyał, dotyczący życia Żydów w Portugalii. Według cyfr podanych w almanachu, liczba Żydów w Portugalii dosięga 12.000 osób. W roku 1904 otwarto w Lizbonie wielką synagogę „Szaarej Tykwa“. W roku 1813 założono w Lizbonie pierwszą synagogę żydowską, po wygnaniu Żydów z Portugalii. Gmina żydowska w Lizbonie posiada swoją własną bibliotekę z wielomą cennemi dziełami i rękopisami, dotyczącymi historyi Żydów w Portugalii, oraz szkołę religijną i kilka zakładów dobroczynnych.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 31 grudnia.

Dla akcyj tendencya nieco mocniejsza, co uwidoczniło się zwłaszcza odnośnie do Ziemskiego B. Kredytowego, Chodorowa i Chybia. Ruch zresztą mało ożywiony.

Waluty: Zurych (za 100) 101,75, Dolar 5.18.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	31 XII.	30 XII.
Polski Bank Przem. -VIII	0·33 - 0·36	0·31
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	—
Ziemski Bank Kredyt	0·20—0·25	0·16—0 17
Powszechny Bank Kred.	0·10	0·07 - 0·09
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	—	6·00
Polskie Tow. Handl.	0·33	0·32
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
Pharma"Mag. Jawornicki"	0·40—0·45	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	0·30	—
Żegluga Polska	—	—
Zieleniewski I—IV	9·20 - 9·30	9·15 - 9·25
H. Cegielski, Poznań	0·51 - 0·52	0·51
Parowozy I—V	—	—
„Automo or" fabr. samoch	1·30	—
„L. miesz" fabr. mas. roln	8·20	—
Modrzejewskie Zakł. G. h.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·74	0·75
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
„Górka" fabryka cemen u	—	14·60
Sierszańskie Zak. Gor. S. A.	4 35	4·30
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	2·05—2·10	2·10—2·[illegible]
Polska Nafta	0·57	0·57 - 0·59
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	—	0·25
„Olkoz" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny	—	0·60
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	0·30	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	9·00
„Azot" I—IV.	—	—
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	0·65—0·66	0·65
Fabr. cukru w Chodorowie	4·60 - 4·75	4·40 - 4·60
Cukrownia Chybie i.	5·50 - 5·60	5·60 - 5·65
A. Piasecki	—	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—	0·55 - 0·56
Elektr. w Sieraszy I-IV	0·19	0·17
S. W. Niemojowski	0·45	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	0·65	—

Giełda warszawska z dnia 31 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½ bony złote — — pożyczka złota 650 - 660 milionówka 086—085—085 pożyczka dolarowa 855.

Czeki: Belgia tranz. 26·21½ Holandya tranz. — — Londyn tranz. 2462 Nowy Jork tranz. 518½ Pary. tranz. 2812½ Praga tranz. 1578 Szwajcarya tranz. 101·10 Wiedeń tranz. 782¾ Włochy tranz. 22.

Giełda warszawska z dnia 31 b. m. (PAT) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 095 Bank Przemysłowy Lwów 039—039 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 600—600 Puls 036—036 Wild 013—013 Cukier Warszawa 290—285—290 Cegielski 053—053 Ursus — — Parowozy 080—082 Zawiercie 1800—1800 Żegluga — — Polska nafta — — Siła i Światło 040—041 Ćmielów — — Starachowice 200—182—200 Pocisk — — Zieleniewski 890 Żyrardów 1100 Chodorów 450—460

Giełda wiedeńska z dnia 31 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28780 Zagrzeb i Belgrad 1088 Berlin 16850 Bruksela 3534 Budapeszt 9710 Bukareszt 362 Chrystiania 10750 Kopenhaga 12480 Londyn 330100 Madryt 9780 Medyolan 2984 Nowy Jork 70935 Paryż 3842 Praga 2148 Sofia 515 Sztokholm 19070 Warszawa 13610—13710 Zurych 13820 Dolary 70460 Belgijskie 3490 bułgarskie 500 duńskie 12350 marki niemieckie 16660 angielskie 334300 francuskie 38 5 holenderskie 28450 włoskie 2900 jugosłowiańskie 1185 norweskie 10600 polskie 13540—13650 rumuńskie 356 szwedzkie 18950 szwajcarskie 13685 hiszpańskie 9660 czeskie 2132 węgierskie 9820 tureckie 36000.

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 6100, renta złota 6500. losy tureckie 412. Bodenkredit 243000, austr. zakł. kred. 165000, Koleje austr. 450000, Kole. połudn. 59000, Alpiny 583000.

Zieleniewski 150.000 Silesja 15600 Galicja 1,280.000 Siersza 65000. Bank Małopol. — — Bank hipot. 7900 Portland cement 325.000.— Nafta 172000. — Browary lwowskie 113 000 Tepege 27—29.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Konferencya ambasadorów

Wiedeń 31. 12 PAT. Abendblatt donosi z Paryża. Dziś zbierze się na Quai D'Orsey konferencya ambasadorów celem ustalenia tekstu noty mającej być wysłaną Niemcom. Jest możliwe, że nota ta jeszcze dziś zostanie wysłana.

Francuskie długi w Stanach Zjednoczonych.

Nota rządu francuskiego.

Wiedeń, 31. 12 PAT. Presse donosi z Paryża, że Herriot przyjął wczoraj amerykańskiego ambasadora Herica, wręczył mu memorandum, wyłuszczające stanowisko Francyi w kwestyi długów. Po Herricu przyjął Herriot ambasadora angielskiego lorda Crewe.

Komuniści przeciw Ebertowi

Berlin, 31. 12 PAT. Wczoraj komuniści urządzili w Berlinie manifestacyę w związku z procesem prezydenta Rzeszy Eberta. Podczas manifestacyi atakowano gwałtownie Eberta za to, że swego czasu stłumił strejk robotników amunicyjnych i w ten sposób zadał klasie robotniczej cios z zasadzki.

W Amsterdamie wyrabiają łodzie podwodne dla Niemiec?

Paryż, 31. 12 PAT. Matin donosi z Amsterdamu iż jedna z większych tamtejszych stoczni wytwarza części składowe do łodzi podwodnych przeznaczone dla Niemiec.

Pogorszenie w stanie zdrowia Brantinga.

Berlin, 31. 12 PAT. WBK. Vorwaerts donosi ze Sztokholmu że w stanie zdrowia Brantinga zaszło pogorszenie. Stan chorego budzi bardzo poważne obawy.

Kemal pasza zwyciężył w wyborach.

Paryż, 31. 12 PAT. Matin donosi z Konstantynopola, że partya Mustafa Kemala baszy uzyskała całkowite zwycięstwo w wyborach.

Achmed Zogu rządzi w Albanii

Białogród, 31. 12 PAT. Poseł albański w Białogrodzie Ali Riza Kolonia, doręczył rządowi jugosłowiańskiemu notę Achmeda Zogu treści następującej: Rząd rewolucyjny Fan Noliego po sprowokowaniu swem arbitralnem postępowaniem i prześladowaniami oraz nadużyciami powstania w okręgu Mavi, widział się zmuszony do opuszczenia kraju. W oczekiwaniu ukonstytuowania się rządu legalnego i stosownie do dekretu dawnego rządu legalnego, objąłem władzę w charakterze dowódcy wojsk operacyjnych. Wszystkie prefektury uznały moją władzę.

PRZEWODNIK HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Drobne ogłoszenia.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart: Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.